

# Solidarność Robotnicza

Organ Generalnej Federacji Pracy na Śląsku.

Nr. 9.

Katowice, 1 listopada 1929 r.

Rok I.

## Pracownik fizyczny i umysłowy.

Rozpoczynając swe prace organizacyjne na terenie Górnego Śląska, ruch syndykalistyczny siłą rzeczy musiał zwrócić największą uwagę na środowisko robotnicze. Nie znaczy to jednak, aby G. F. P. miała tylko do tego środowiska zacieśniać krąg swych wpływów ideowych i organizacyjnych. Przeciwnie, jako obóz pewnego programu społecznego programu polskiego syndykalizmu, objąć musimy cały świat pracy polskiej, z którego uczynić chcemy świadomą siłę budującą i na którym oprzeć pragniemy moc współczesnego nam Państwa.

Pracownik fizyczny i pracownik umysłowy, robotnik i urzędnik — to dwa główne składniki tego świata pracy. Niema żadnego przeciwieństwa pomiędzy interesami obu tych obozów. Zarówno robotnik, jak i urzędnik, to dzieci jednej wielkiej rodziny ludzi pracy, żyjących z tego, co zarobią ich ręce lub głowy. Praca fizyczna, praca rąk robotniczych i praca umysłowa, praca mózgow wyszkolonych — uzupełniają się nawzajem i tworzą wspólnymi siłami wartości gospodarcze w warsztatach produkcji. Dziś, w ustroju kapitalistycznym, obie te siły służą posiadaczowi kapitałów, pracują dla jego zysków i jednakowo są przez kapitalistów wyzyskiwane. W przyszłości, w syndykalistycznym ustroju wolnej pracy, obie one służyć muszą karnie dobru produkcji, dobru uspołecznionego warsztatu.

Różni się robotnik fizyczny od pracownika umysłowego jedynie charakterem i warunkami pracy. Pierwszy, zwykle brudny i osmolony, czy w podziemiach kopalni czy przy piecu hutniczym lub przy maszynie, drugi — przy biurku urzędnikiem, w widnej przeważnie izbie — pracuje dla tego samego celu. Na tle tych odrębnych warunków pracy budzi się często utajona walka między robotnikiem i urzędnikiem. Ale czy ma ona swe uzasadnienie społeczne? Odchodząc od swego warsztatu pracy, w gronie rodziny, i jeden i drugi przeżywa te same troski i bóle, i jeden i drugi ceruje często

wytarte łokcie i nieraz łzę uroni z powodu braku chleba i pieniędzy.

Program Generalnej Federacji Pracy zmierza przeto nietylko do zjednoczenia ogółu robotników danego zawodu w jednej, bezpartyjnej organizacji społeczno-zawodowej, lecz również do zjednoczenia obu tych obozów świata pracy, obozu pracowników fizycznych i pracowników umysłowych. Czy w obozie urzędniczym jest dzisiaj lepiej niż w obozie robotniczym? Na terenie pracowników umysłowych mamy dzisiaj więcej central związkowych aniżeli na terenie robotniczym. Centrale te są sobie bardzo pokrewne, a jednak nie jednoczą się, bo dzieli je chorobliwa ambicja przywódców, a łączy bezideowość, która nigdy nie zdoła utworzyć rzeczy wielkich.

Na Górnym Śląsku z inicjatywy samych urzędników powstało już kilka grup pracowników umysłowych G. F. P. Te grupy, to pierwsze forpocztę naszego ruchu syndykalistycznego. Wchodzą one do wielkiej rodziny tych wszystkich ośrodków organizacyjnych polskiego syndykalizmu, które w trudzie ofiarnej pracy, niezrażone przeszkodami i atakami przeciwników, budują gmach przyszłej siły świata pracy. Jedna z tych grup na afiszach swoich wymalowała robotnika i urzędnika, połączonych bratnim uściskiem spracowanych rąk. Ten uścisk, to symbol naszego poglądu na konieczność zbratania się obu obozów.

Na dzień 10 listopada wyznaczony został w Wielkich Hajdukach zjazd pracowników umysłowych Górnego Śląska, sympatyzujących z ruchem G. F. P., celem omówienia sprawy udziału pracownika umysłowego w budowaniu ideologii syndykalistycznej w Polsce i ustalenia formy tego udziału. Zjazd ten skupić powinien przedstawicieli wszystkich ośrodków Górnego Śląska. Rezultatem jego musi być założenie silnych podstaw współpracy robotnika i urzędnika nad urzędymowaniem szczytnych haseł syndykalizmu.

J. R.

## Zjazd prezesów grup Federacji Górników G. F. P.

W niedzielę, dnia 20 października odbył się w sali Domu Związkowego w Katowicach zjazd prezesów grup Federacji Pracy Przemysłu Górniczego, oraz radców zakładowych. Zjazd ten zgromadził przedstawicieli 41 grup Federacji, którzy

przybyli, aby rzeczowo zastanowić się nad sytuacją wytworzoną po ostatnim orzeczeniu Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w górnictwie. Po wysłuchaniu referatu przewodniczącego Ekspozytury G. F. P. ob. Rakowskiego, rozwinęła się przeszło

dwugodzinna dyskusja, która ujawniła całkowitą jednomyślność organizacji. Zebrani podkreślali bardzo mocno demagogiczną działalność związków partyjnych na terenie poszczególnych kopalń, które, w obliczu wyborów, wicherzą wśród załóg, nawołując do szkodliwego w chwili obecnej dla interesów klasy pracującej strajku. Jak wynikało z poszczególnych przemówień, znakomita większość załóg robotniczych nie daje jednak posłuchu tej wicherzycielskiej robocie, pomna na doświadczenie lat ubiegłych, kiedy to przez nieprzygotowane i poddyktowane momentami politycznymi strajki „Zespół Pracy” wprowadził robotników w wielką nędzę.

W wyniku dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję następującej treści:

1) Ostatni zatarg zarobkowy w górnictwie wykazał w sposób jaskrawy i wyraźny, że dotychczasowe związki zawodowe nie stoją na wysokości swego zadania. Związki te, przez mieszanie spraw politycznych do akcji zarobkowych, utrudniają walkę gospodarczą ogółu robotników o podwyższenie zarobków i zdobycie decydującego wpływu związków zawodowych na sprawy gospodarcze.

2) Zebrani piętnują stanowisko „Zespołu Pracy” w ostatniej akcji o podwyższenie zarobków w górnictwie i hutnictwie, który to „Zespół Pracy” od samego początku skierowywał całą akcję na tor walki politycznej z Rządem Rzeczypospolitej, co nie pozwalało w całości wykorzystać przychylnego stanowiska Rządu dla postulatów robotniczych. Przebieg posiedzenia Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej, na której „Zespół Pracy” uchylił się od uzasadnienia postulatów górniczych, wykazał w sposób całkowicie wyraźny, że Zespołowi nie chodzi o dobro robotnika, a jedynie o własne cele partyjne i osobiste ambicje przywódców.

3) Zebrani wyrażają całkowite uznanie i poparcie dla władz Generalnej Federacji Pracy, które w obecnym zatargu w górnictwie broniły postulatów robotniczych w sposób najbardziej rzeczowy i odpowiedni, przyczyniając się do uzyskania szeregu sukcesów.

4) W sprawie orzeczenia Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej, zebrani stwierdzają, że orzeczenie to wprawdzie daje ogółowi górników szereg korzyści, ale nie może ono w pełni zadowolić robotników, których zarobki wymagają znacznie większej poprawy.

5) Zebrani z ubolewaniem stwierdzają, że obecny stan organizacyjny w ruchu zawodowym robotniczym, rozbitym i zdeorganizowanym z winy dotychczasowych partyjnych związków — utrudnia, lub wręcz uniemożliwia przeprowadzenie zdecydowanej walki o prawa robotnika i lepsze warunki jego bytu. Zebrani wzywają przeto całą klasę robotniczą Górnego Śląska do wyteżenia wszystkich sił w celu rozbudowy ruchu zawodowego i zjednoczenia w jednej, wielkiej, bezpartyjnej organizacji zawodowej, dla której program G. F. P. daje najlepszą podstawę.

6) Konferencja stwierdza, że ostatnie uchwały „Zespołu Pracy” i porozumienie się tegoż Zespołu z Centralnym Związkiem Górników (socialistycznym) jest obłudą, stosowaną wobec mas robotniczych, za którą ukrywa się polityczna walka z Rządem w przededniu wyborów samorządowych na Śląsku. Konferencja stwierdza, że zarówno obecna sytuacja w górnictwie na terenie międzynarodowym jak i stan ruchu zawodowego w Polsce, winne poważnie zastanowić ogół górników przed przystąpieniem do strajku, aby górnik polski nie popadł w jeszcze większą nędzę.

7) Konferencja prezesów grup i radców zakładowych G. F. P. przesyła górnikom Zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego bratnie pozdrowienia i życzenia zwycięstwa w walce o podwyżkę zarobków i zrównanie ich z zarobkami zagłębia górnośląskiego. Konferencja z ubolewaniem stwierdza, że polityka partyjników, którzy opanowali związki robotnicze zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego, utrudnia walkę robotniczą w tych zagłębiach. Nie co innego, tylko ta obłudna polityka pozostawiła zarobki robotnicze w zagłębiu dąbrowskim i krakowskim daleko wtyle. W związku z tem, konferencja grup i radców zakładowych G. F. P. wzywa ogół górników do otrząśnięcia się z partyjnictwa, które utrudnia walkę robotniczą.

8) Konferencja domaga się powołania specjalnego organu, powołanego do kierowania polską polityką węgiową i udziału w nim przedstawicieli Federacji Górniczej, celem uzyskania należytego wpływu i uwzględnienia interesów robotniczych we wszystkich posunięciach gospodarczych, dotyczących tej gałęzi produkcji.

9) Zebrani domagają się na przyszłość udziału ławników G. F. P. w Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej przy rozstrzyganiu wszelkich zatargów zarobkowych.

W następnym punkcie obrad zjazdu uchwalono nowy statut Federacji i wybrano nowe władze organizacyjne. Do Zarządu Głównego powołano ob. ob.: Maciński Jan — przewodniczący, Fesser Franciszek — wiceprzewodniczący, Jasiczek Karol — sekretarz, Kurzaj Piotr — zast. sekretarza, Przykling Jan — skarbnik, Kubiak, Pielczyk, Książd i Bryła — ławnicy. Na zastępców do Zarządu Głównego: Kozika Jana, Barczaka i Gursta. Do Komisji Rewizyjnej powołano pp.: Kaczmarskiego, Sieronia, Gruszkę, Szudoka i Góralczyka, oraz Blidę i Polaka jako zastępców. Do Głównego Sądu wybrani zostali pp.: Zgryzek, Brzóska i Szarla, oraz Anioł i Bąk jako zastępcy.

Zjazd nacechowany był niezmiernie poważnym ustosunkowaniem się wszystkich delegatów do problemów ogólnorobotniczych i zagadnień życia organizacyjnego.

strajku demonstracyjnym, tego samego dnia, Zespół Pracy zwrócił się nie do kogo innego, tylko do Komisarza Demobilizacyjnego o interwencję. Zespół Pracy wiedział, że w wyniku strajku, pracodawcy będą jeszcze bardziej oporni. Zespół Pracy poszedł więc do p. Komisarza Gallota, aby schować się pod opiekuńcze skrzydła Rządu, tego Rządu, przeciwko któremu wymierzony był między innymi strajk i z którym tak bezwzględna i demagogiczna walkę prowadzą związki partyjne. Partycy wiedzą przecie dobrze, że dzisiejsze organizacje zawodowe są za słabe na to, aby bezpośrednio móc cośkolwiek wywalczyć. Ostatnie lata wskazują wymownie na fakt, że wszystkie podwyżki, wszystkie niemal zdobycze klasy pracującej na Śląsku miały miejsce dzięki interwencji i współdziałaniu Rządu, popierającego interesy robotnika. Tam, gdzie poparcia tego nie było z powodu braku odpowiednich organów rozjemczych, z udziałem czynnika rządowego, jak w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem, jak w fabrycznej wielotysięcznej Łodzi, czy w innych ośrodkach polskiego życia przemysłowego, tam zarobki są niższe niż na Śląsku, tam niejednokrotnie walka słabych organizacji robotniczych z dobrze zorganizowanym kapitalizmem kończyła się przegraną. Głupim jest dzisiaj twierdzenie, że klasa robotnicza Polski, w obecnej swej sytuacji, może bagatelizować sobie sprawę poparcia ze strony Rządu. Przeciwnie poparcie to jest jej najmocniejszym atutem w wzmaganiu się z kapitałem.

Związkom zawodowym, jako organizacjom

społeczno-gospodarczym klasy robotniczej, nie wolno czynić niczego, co by naruszało możliwość uzyskania poparcia Rządu dla ich postulatów. Walkę polityczną z Rządem niech prowadzą partie polityczne; związki zawodowe muszą do Rządu ustosunkować się obiektywnie, muszą przyjąć platformę współpracy z tym Rządem, jeżeli byt robotnika pragną poprawić. Rozumie to każdy, oprócz związków zgrupowanych w Zespole Pracy. Zespół ten, przez swą obłudną działalność, nacechowaną polityką, wpędza śląską klasę robotniczą w matnię bez wyjścia.

Dlatego też, zgodni byliśmy z naszymi podstawowymi założeniami, zgodni byliśmy z interesem najszerzych mas robotniczych, skoro ostrzegaliśmy Was, robotnicy, przed lekkomyślnymi i na demagogii politycznej opartymi hasłami. Dzisiaj śmiało już możemy powiedzieć, że jedynie stanowisko naszej młodej organizacji było uczciwym stosunkiem do robotnika. Nie obawialiśmy się stawianych nam zarzutów. Nie chodziło nam o to, aby przez demagogię i wielkie obietnice łowić sobie członków, jak to starają się czynić rozpadające się związki partyjne. Chodziło nam o samą sprawę robotniczą i chodzi nam o nią dalej. Dlatego też jeszcze raz ostrzegamy: Niech śląska klasa robotnicza nie da się kierować demagogom partyjnym; niech zdobędzie się na wysiłek zjednoczenia swych szeregów na gruncie bezpartyjnych związków zawodowych, które, przy współpracy z Rządem Państwa Polskiego iść będą niezłomnym pochodem po zwycięstwo interesów świata pracy.

## Co uczyniły związki zawodowe dla robotników na Górnym Śląsku.

Po wojnie światowej 1918 roku i trochę później, po rewolucji, Zw. Zawodowe dobiwszy się do steru, rozrosły się do olbrzymich rozmiarów. I zdawaćby się mogło, że przy umiejętnym wyzyskiwaniu sytuacji nastaną błogie czasy dla robotnika.

Przeszło jedno, przeszło drugie i trzecie powstanie, przyszedł plebiscyt i po ciężkich i krwawych ofiarach robotnika śląskiego, część Śląska, okupiona ofiarami krwi i życia, została przyłączona do Macierzy. Lud śląski odetchnął, z entuzjazmem i nabożeństwem przyjmował władze polskie i wojsko, wkraczające w czerwcu 1922 r. na Śląsk, by objąć spuściznę krwi i życia robotnika śląskiego pod swą opiekę.

Po tym wspaniałym akcie lud śląski z zadowoleniem wrócił do swych zajęć codziennych, zadowolony ze swego dzieła.

W trzy miesiące później, bo już 16 września rozpętała się walka, na tle politycznym, pomiędzy Z. Z. P. i N. P. R. z jednej i Korfantym z drugiej strony, o przyszłe wpływy w Sejmie Śląskim, do którego wybory miały się odbyć w listopadzie tego roku.

Walka ta spowodowana została nieudolniami pociągnięciami N. P. R. i Z. Z. P., a mianowicie

przez artykuł, który się ukazał w organie N. P. R. „Polaku“, wypowiadając walkę jak najostrzejszą Korfantemu. Skutek walki był ten, że Korfanty zdobył olbrzymią większość do Sejmu Śląskiego, a N. P. R. i Z. Z. P. musiały się zadowolić małą garstką posłów, która, po połączeniu się Korfante-go z Niemcami, żadnej poważniejszej roli odegrać nie mogła i też nie odegrała, chyba tylko tą, że niektórych posłów z N. P. R. zamknięto pod klucz.

Jednakowoż na tem walka się nie skończyła. Robotnik śląski, który wtenczas był wielbicielem Korfante-go, wystąpił z szeregów Z. Z. P. — oto był pierwszy rozłam, kiedyś potężnego związku i zarazem powstanie Chrześcijańskich Zw. Zawodowych na Śląsku, co się też stało na początku 1923 r. Chrześc. Zjedn. Zawodowe nazwano na walnym zebraniu Zw. Górników Z. Z. P. „podciepem i nowotworem“.

Rzecz oczywista, że po takich oświadczeniach zaczęła się walka między Związkami, co spowodowało stopniowe rozpadanie się zw. zawodowych.

Resztę rozbitcia dokonał strajk, do którego pchnięto robotnika śląskiego, niepotrzebnie w roku 1924, resztę rozbitcia i upadku Zw. Zawodowych

dokonali pracodawcy przez dwie następujące po sobie redukcje.

Przy nieopatrznie wywołaniu strajku przez Zw. Zawodowe, pracodawcy opanowali całą sytuację, stali się panami życia i śmierci robotnika, a ze związków kiedyś potężnych, pozostały tylko strzępy, z którymi się pracodawcy już nie liczyli. Nie liczą się i liczyć nie będą. Przy tej sposobności chciałbym nadmienić, że po zgonie dwóch wytrawnych sterników i doradców związkowych, jakimi byli śp. Wojewoda Rymer i poseł St. Piecha, kierownicy Zw. Zawodowych tracili w chwilach decydujących głowy, co się też odbiło na robotniku śląskim.

Jeżeli się co chwilę czyta w prasie codziennej i związkowej, ku ogólnej ironji, że Zw. Zawodowe wszystko dla robotnika zrobiły i na przyszłość obiecują złote góry, to by tylko przez swoje topielecze krzyki ratować stanowiska zagrożone.

Śmiem twierdzić, że począwszy od połowy 1922 roku, Zw. Zawodowe nie dla robotnika nie zrobiły, a to dlatego, że się z niemi pracodawcy wcale nie liczą.

Gdyby nie rząd Marszałka Piłsudskiego, gdyby nie Wojewoda Dr. Grażyński, gdyby nie Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa, oraz Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, robotnik śląski żadnejby poprawy nie miał. Choć i obecna nie jest wystarczająca, jednakowoż rzeczą najważniejszą jest, że

bezrobocie znika, co daje możność wlerzenia, że przy pomocy rządu uda się krzywdy robotników na Śląsku wyrównać.

Zaślepieni w swojej dawniejszej jeszcze potędze wypowiedzieli partyjni związkowcy walkę na śmierć i życie Wojewodzie, Rządowi, komisarzowi demobilizacyjnemu, Komisji Arbitrażowej i Pojednawczej, Ministerstwu Pracy i Opiek Społecznej i wogóle wszystkiemu, co rządowe i co nie ulega ich żądaniom. Toczą walkę na wszystkich frontach, nie oszczędzając nawet osób, co im jeszcze nic nie zrobiły, tylko odważyły się mieć inne przekonania, i organizować Generalną Federację Pracy

Stare przysłowie mówi, że nie da' Pan Bóg świni rogów, boby bodła, no i im też nie da'.

Uważam, że system walki, jaki obrali sobie rozpolitykowani kierownicy Zw. Zawodowych a wymierzony przeciw innym organizacjom zawodowym, jest walką robotników przeciw robotnikom z czego się tylko pracodawcy cieszą.

Zamiast klótni i walki obowiązkiem jest każdego Związku agitować, by wszyscy robotnicy jak jeden, byli w szeregach związkowych.

Jeżeli się ta zbożna praca uda i wspólnymi siłami staniemy do walki, jestem pewien, że zwycięstwo będzie po stronie robotnika, a każdą walkę, podjętą bez zorganizowanego robotnika uważam zgóry za przegraną.

Jan Maciński.

## Do wszystkich pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego w Polsce.

W związku z powstaniem nowej organizacji zawodowej pracowników gastronomicznych, która rozpoczęła swą działalność na terenie Górnego Śląska pod nazwą Federacji Pracy Przemysłu Gastronomicznego, chcemy wyświecić powody, zmuszające nas do wystąpienia ze Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego, który pozostawał pod wpływem socjalistycznym.

Od czasu wyborów do Sejmu Warszawskiego kierownicy wspomnianego związku byli posłuszni wskazaniom swej partji i nie pytając o zdanie ogółu członków, wbrew statutowi, nie wahali się z organizacji zawodowej robić organizację polityczną. Kierujący Związkiem Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego znajdowali za swe usiłowania uznanie w partji socjalistycznej. Dostawały im się mandaty w instytucjach społecznych i komunalnych, przez co zaniedbywali obronę pracownika kelnerskiego i działalność naszej zawodowej organizacji. Prawie każde zebranie członkowskie zamieniało się na wiec polityczny, co zrażało członków i na zebrania uczęszczali oni coraz mniej licznie. Socjalistyczni kierownicy naszej organizacji zawodowej traktowali ją, jako źródło dochodu partji socjalistycznej, a również i swoją prywatną kasę oszczędnościową. Tylko, że te oszczędności składali inni ponieważ panowie przywódcy nie płacili składek po 2 lata.

Wbrew statutowi Związku Zawodowego Pra-

owników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego panowie ci sami decydowali o majątku związkowym i w końcu go roztrwonili. Po połączeniu się socjalistów polskich z niemieckimi na terenie Górnego Śląska, niemiecki związek pracowników kelnerskich wykorzystał tę sytuację i tak dalece wzrósł na siłach, że przez czas dłuższy trudno było polskiemu związkowi gastronomicznemu wyjść zwycięsko z konkurencyjnej walki ze związkiem niemieckim. Mamy również na terenie Górnego Śląska prywatnych pośredników, żerujących na naszym zawodzie, z którymi nie mogły sobie poradzić dotychczasowe związki kelnerskie i dopiero Federacja Pracy Przemysłu Gastronomicznego zdołała bezkarną działalność tych panów poskromić. Zaciętrzewieni w walce partyjnej przywódcy Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego nie potrafili nawet zawrzeć ze związkiem restauratorów odpowiedniej umowy, któraby nie krzywdziła ogółu pracowników gastronomicznych.

Badając książki zarządu klasowego związku pracowników gastronomicznych, komisja rewizyjna stwierdziła nadużycia w wysokości około 2 000 zł.; fakty przekroczenia kompetencji i temu podobne rzeczy, niedopuszczalne w dziedzinie gospodarki finansowej. Po rewizji książek komisja postawiła na zebraniu zarządu wnioski o zwołanie walnego zebrania członków, celem wyjaśnienia im istoty rzeczy. Wniosek komisji rewizyjnej przeszedł 11 gło-

sami przeclwko 2. Mimo to jednak przewodniczący związku, poczuwając się do winy, zebrania nie zwołał i, aby ratować partyjny swój żłóbek, zwrócił się do centrali warszawskiej o pomoc. Przyjechał z Warszawy wysłannik Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego i ustalił zarząd komisaryczny z ludzi, nie mających z naszym zawodem nic wspólnego. Obok tego wyteżono wszelkie siły, aby materiały dowodowe wyrwać z rąk komisji rewizyjnej i sprawę tę zatuzować. Komisja rewizyjna uznana została za niekompetentną do przeprowadzania rewizji ksiąg i ogłaszania jej wyników.

Wobec powyższego komisja rewizyjna Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego zwołała na własną rękę sprawozdawcze zbranie członków związku, na którym po wysłuchaniu sprawozdania komisji, członkowie uchwalili budować nowy związek zawodowy, oparty na podstawach bezpartyjności i przyjęto nowy statut. Panowie z centrali warszawskiej klasowego związku gastronomicznego jeździli po Polsce, przed połączeniem się naszych związków w 1925 r. Wtedy głosili oni hasła apolityczne i udawali bezpartyjnych. Teraz zaś, dzięki swemu partyjnemu zacieźwieniu, spowodowali ponowne rozbitcie i powstała w Katowicach Federacja Pracy Przemysłu Gastronomicznego, do której przeszli prawie wszyscy członkowie klasowego związku gastronomicznego.

Federacja Pracy Przemysłu Gastronomicznego, z siedzibą w Katowicach, jest bezpartyjną organizacją zawodową, która nie pyta swych członków o poglądy polityczne, uważając, że związek zawodowy jest organizacją, która nie może mieć nic wspólnego z ruchem politycznym i uzależniać się od niego nie powinna. Pracownicy gastronomiczni powinni brać przykład ze związku restauratorów, którzy, nie zważając na odrębne przekonania polityczne, występują w sprawach swego zawodu wspólnie i nie zajmują czasu na swych zebraniach sprawą stosunku do tego, czy innego rodzaju państwa polskiego, lecz myślą jedynie i wyłącznie o swych interesach klasowych. W codziennej walce klas, która jest prawem naturalnym dla człowieka, żyjącego z pracy rąk własnych, raczej organizacja zawodowa winna dbać o to, aby zapewnić sobie życzliwe poparcie ze strony czynników rządowych, niż wikać się w walce z nimi. Z tych wszystkich względów zwracamy się z wezwaniem do ogółu pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego w Polsce, aby organizowali się i skupiali w ramach Federacji Pracy Przemysłu Gastronomicznego, jako jedynej bezpartyjnej organizacji zawodowej, opartej na zasadach klasowego syndykalizmu.

Zarząd Federacji Przemysłu Gastronomicznego

Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 60.

## Zjazd Federacji Pracowników Umysłowych G. F. P.

Dnia 10 listopada b. r. odbył się w Wielkich Hajdukach, w „Hotelu Śląskim“, zjazd organizacyjny Federacji Pracowników Umysłowych Generalnej Federacji Pracy. Na zjazd ten przybyło 52 delegatów ze wszystkich ośrodków organizacyjnych pracowników umysłowych, zgrupowanych w G. F. P. na Śląsku. Zjazdowi przewodniczył ob. Straszewski, w prezydjum zasiedli ob. ob. Andrzejewski, Rotkegel i Habrajski, sekretarzował ob. Stanisławski. Z pośród przemówień powitalnych wyróżniło się przemówienie posła Karola Grzesika, burmistrza Wielkich Hajduk, który wspominał o tem, jak na terenie jego gminy powstała jedna z pierwszych grup pracowników umysłowych G. F. P., działająca na terenie Huty Bismarka i Falvy. Poseł Grzesik życzył powstającej organizacji pracowników umysłowych równie owocnej pracy, jak ta, którą prowadziła dotychczas grupa pracowników umysłowych w Wielkich Hajdukach i podkreślił konieczność równorzędnej obrony społecznych i narodowych interesów polskiego pracownika umysłowego na Górnym Śląsku. Witął również Zjazd starosta świętochłowicki p. Szaliński, podkreślając w swem przemówieniu dwa równorzędne momenty działalności organizacji zawodowej pracowników umysłowych: moment społeczny i państwowy. Związki zawodowe inteligencji pracującej winny z jednej strony starać się o poprawę bytu swych członków i o zdobycie należnych im praw w dziedzinie ustawodawstwa społecznego, z drugiej zaś powinny pamiętać o tem, że Rząd Rzeczypospolitej Polskiej idzie po linii uwzględnienia słusznych żądań ludzi pracy w

Polsce i w zgodnej współpracy pracowniczych, czy robotniczych, organizacji zawodowych z tym rządem jest źródło rozwoju życia gospodarczego Polski, rozbudowy społecznego ustawodawstwa i zapewnienia ludziom, żyjącym z pracy rąk własnych, należnego im miejsca w państwie. Państwo Polskie, występujące tak często w roli rozjemcy w sporach między pracą i kapitałem, zasługuje na poparcie mas pracujących, które tą drogą ułatwią rządowi utrzymanie równowagi społecznej i zapobieganie krzywieniu jednej klasy społecznej przez drugą.

Oba przemówienia powitalne przyjęli zgromadzeni mocnymi oklaskami, dając wyraz swym uczuciom dla przedstawicieli gminy i administracji państwowej, którzy zaszczytli swą obecnością zjazd omawiany.

O celach i zadaniach Federacji Pracowników Umysłowych G. F. P. oraz o statucie tej organizacji referował przedstawiciel Ekspozytury Śląskiej Generalnej Federacji Pracy, ob. Rakowski. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której uzupełniono statut szeregiem poprawek zgłaszanych przez obecnych delegatów. W końcu uchwalono, proponowaną przez ob. Rakowskiego, rezolucję treści następującej:

„Zjazd pracowników umysłowych, odbyty w Wielkich Hajdukach dnia 10 listopada 1929 r., uchwała, opracowany przez komisję organizacyjną, statut Federacji Pracowników Umysłowych G. F. P.

Powołując do życia nową organizację, zjazd organizacyjny stwierdza, że Federacja Pracowników Umysłowych, stojąc na platformie ideowej pol-

skiego syndykalizmu, pragnie ściśle współpracować z federacjami robotniczymi, wchodzącymi w skład G. F. P., celem utworzenia i umocnienia silnego ruchu zawodowego, obejmującego cały świat pracy fizycznej i umysłowej, i uzyskania dla organizacji zawodowych bezpośredniego wpływu na sprawy gospodarcze państwa.

Współpracę pracownika umysłowego z pracownikiem fizycznym zjazd uważa za jedno z głównych haseł ideowych Federacji.

Następnie wybrano Zarząd Główny Federacji Pracowników Umysłowych G. F. P. Pierwszą sprawą, którą zjazd polecił Zarządowi Głównemu do załatwienia, był wniosek grupy w Wielkich Hajdukach, domagający się, aby ubezpieczenie emerytalne dla pracowników umysłowych obowiązywało od 55 lat, nie zaś od 65-ciu, jak dotychczas.

W wolnych wnioskach zabrał głos ponownie ob. Rakowski, omawiając stosunek Federacji Pracowników Umysłowych G. F. P. do Polskiego Zw. Pracowników Przemysłowych i Biurowych (P. Z. P.). Mówca podkreślił, że wobec związku tego zajmujemy stanowisko przychylnie i, w miarę możliwości starać się będziemy, aby w zgodnej współpracy rozwijały się pokrewne sobie zawodowe organizacje pracowników umysłowych. Z wywodami ob. Rakowskiego zgodzili się uczestnicy zjazdu.

Bogate i rzeczowe obrady zjazdu zamknął ob. Straszewski przemówieniem, stwierdzającym, że czas najwyższy, aby pracownicy umysłowi uświadomili sobie wyraźnie, że miejsce ich jest w ruchu zawodowym obok robotników fizycznych. **Pracownik umysłowy trudniejszą ma nieraz walkę społeczną niż robotnik. Kapitalista zawsze nęci i przyciąga inteligencję pracującą perspektywą dorobienia się i dopuszczenia do szeregów posiadaczy. Rozbija to jednolity obóz pracy, szkodząc robotnikom, a w pierwszym rzędzie pracownikom umysłowym, zaniębującym swe interesy klasowe dla złudnych**

**perspektyw dorobienia się. Żyjemy w okresie, gdy przed zawodowymi organizacjami pracowniczymi stoi otworem droga, aby państwa polskiego oparł się na organizacjach zawodowych robotniczych i pracowniczych i aby państwo to stało się państwem syndykalistycznym. W tej walce społecznej idziemy pod ideowym sztandarem Marszałka Józefa Piłsudskiego, na cześć którego jako wódza Polski pracującej robotników, chłopów i inteligencji — wznosił okrzyk ob. Straszewski.**

Zgromadzeni delegaci trzykrotnie powtórzyli okrzyk na cześć Marszałka, którym zakończono, w podniosłym nastroju, zjazd organizacyjny Federacji Pracowników Umysłowych G. F. P. Zjazd ten jest skonsolidowaniem dotychczasowych poczynań Generalnej Federacji Pracy na Śląsku wśród pracowników umysłowych, których nie zabraknie obecnie we wspólnym szeregu z robotnikami, nie zatracając jednak odrębnych metod pracy i działania, do czego służyć będzie specjalne pismo, wydawane jako organ Federacji Pracowników Umysłowych G. F. P.

### Zarząd Główny

#### Federacji Pracowników Umysłowych G. F. P.

Na zjeździe delegatów grup pracowników umysłowych G. F. P. w dniu 10 listopada wybrano do Zarządu Głównego Federacji Pracowników Umysłowych G. F. P. następujących ob. ob.:

Widuch (W. Hajduki), Jerzycki (Bielsko), Habrajski (Paruszowice), Rakowski (Katowice), Straszewski (Katowice), Karasek (Katowice), Krawiec (W. Hajduki); zastępcy: ob. ob. Malec (W. Hajduki), Sok (Giszowiec), Tylec (Maczki).

Komisja rewizyjna: ob. ob. Piśtrek (W. Hajduki), Andrzejewski (Katowice), Jasiek (Rydułtowy), Szurman (Bielsko).

Sąd koleżeński: ob. ob. Rotkegel (W. Hajduki), Drewniak (W. Hajduki), Dłubis (Szopienice).

## Z frontu obrony interesów metalowców na Śląsku.

W ostatnim numerze „Solidarności Robotniczej” omawiałem szereg spraw z frontu obrony robotników przemysłu metalowego. Podobnie i dzisiaj napiszę o dalszej działalności G. F. P. wśród metalowców na Śląsku.

Pewna firma instalacyjna na Górnym Śląsku lekceważyła sobie zatrudnionych u niej fachowców, nie płacąc im należnego zarobku, w końcu zaś kilku z nich wydalila. Na szczęście nie tak łatwo jest zwolnić robotnika bez wypowiedzenia i na rozprawie w Sądzie Przemysłowym, gdzie w imieniu robotników występował okręgowy sekretarz G. F. P. firma została zasądzona na zapłacenie odszkodowania, które dla jednego z robotników wyniosło 1 000 złotych.

W Bismarcka jest niesprawiedliwy system obliczania zarobków akordowych. Dwukrotna interwencja przedstawiciela G. F. P. i prezesa miejscowej grupy metalowców spowodowała zmianę tego niesprawiedliwego dla robotników systemu. Podobnie, udało nam się szereg robotników sezonowych przeprowadzić do kategorii stałych.

W fabryce Rüttgera (Związku Koksowni) w Wielkich Hajdukach poruszona została sprawa dodatku dla pewnej kategorii robotników i chociaż kierownictwo fabryki początkowo nie chciało się zgodzić, to jednakże, przy ciągłym naleganiu ze strony naszej organizacji, pewien dodatek dla tych robotników ma być ustalony. Wiele spraw jeszcze dokucza robotnikom, pracującym w wymienionym zakładzie, lecz ze względu na wadliwy układ taryfy zarobkowej niema możliwości wcześniej spraw tych ruszyć z miejsca, niż przy nowych układach. Wina tutaj ponoszą dotychczasowe związki zawodowe, które nie potrafiły spraw robotniczych u Rüttgera bronić.

9-go listopada wywiązał się ostry zatarg w prażalni huty Szellera, który doprowadził do 4-dniowego strajku prażalników. Od dłuższego już czasu stawiali prażalnicy radzie zakładowej swoje żądania, jednakże pozostawało to bez odpowiedzi i robotnicy w końcu zmuszeni byli pracę porzucić. W czasie tego zatargu mieli robotnicy możliwość przekonać się, jak bronią ich spraw związki, naie-

37 zł. 34 gr. Orzeł zwrócił się do Zjednoczenia Zaw Polskiego do sekretarza obwodowego, p. Manowskiego, by ten w sprawie jego interwenjował.

Pan Manowski, który krzyczy na całe gardło, że jest najlepszym obrońcą robotnika śląskiego sprawy Orła nie przyjął i powiedział, że Orzeł sam może sobie pomóc, jeśli chce. Orzeł, członek Zjednoczenia, zwrócił się do zarządu Federacji Przemysłu Górniczego, i za interwencją przewodniczącego, ob. Macińskiego, wypłacono mu 37 zł. 34 gr. Orzeł wstąpił do G. F. P. i sprowadził 34 nowych członków.

Na kop. Kleofas 2 partje robotników nie mogły przez cały miesiąc wyrobić przepisanego dyngu, i robotnicy zostali wypłaceni poniżej taryfy. Prezes grupy G. F. P. w Załężu, ob. Fesser, zwrócił się do zarządu Federacji Górników, na skutek interwencji którego robotnicy obu partji zostali odpowiednio wynagrodzeni.

Na skutek interwencji zarządu Fed. Przemysłu Górniczego uzyskano dla załogi kop. Giesche lepszy węgiel deputatowy; mieszkanie dla robotnika, który kilka lat nie mógł takowego uzyskać oraz załatwienie z naddyrektorem Fiszerem kilka przegrupowań robotników i mianowanie 2 nadgórników. Między innymi postarano się na tejsze kopalni dla kilkunastu górników o pracę i przeprowadzono szereg interwencji w różnych sprawach.

Wobec ruchliwej i skutecznej obrony praw robotnika i opieki nad nim, jaką roztacza Generalna Federacja Pracy, robotnik śląski garnie się gremjalnie do szeregów G. F. P., by jaknajprędzej zbudować jednolity i bezpartyjny front robotniczy.

#### Nowy Oddział Fed. Pracy Przem. Metalowego w Bielsku.

Dnia 2. października 1929 r. odbyło się w lokalu Generalnej Federacji Pracy w Bielsku, ul. Podcienie Nr. 2, zebranie konstytuujące Federacji Pracy Przemysłu Metalowego z następującym porządkiem obrad: 1. zagajenie i wybór przewodniczącego zgromadzenia, 2. referat, 3. dyskusja, 4. powzięcie uchwały założenia Federacji Przemysłu Metalowego w Bielsku, 5. wybór zarządu, 6. wolne wnioski.

Zgromadzenie zagał sekretarz G. F. P., ob. Zątek Ludwik i po kilku słowach powitalnych, prosił o wybór przewodniczącego zgromadzenia. W drodze aklamacji wybrano jednogłośnie na przewodniczącego zgromadzenia ob. Klimczaka Józefa, który powołał na sekretarza Jędrzejczyka Jana i na ławników ob. ob. Lorka Józefa i Bieleckiego Filipa.

Następnie przewodniczący wyjaśnił cel zwołania obecnego zgromadzenia i prosił ob. Łusińskiego o wygłoszenie referatu o celach i dążeniach Generalnej Federacji Pracy.

Po wygłoszeniu referatu i zakończeniu dyskusji ob. Jerzycki Zygmunt wysunął wniosek o uchwalenie założenia w Bielsku Federacji Pracy Przemysłu Metalowego oraz przyjęcie statutu wzorowego, który poprzednio przeczytano, z tem, że regulamin do statutu wypracować ma zarząd. Wniosek ten podał przewodniczący pod głosowanie i stwierdził jednomyślnie jego przyjęcie. Następnie przewodniczący zarządził dziesięciominutową przerwę dla porozumienia się co do wyboru tymczasowego za-

rządu. Po uzgodnieniu poglądów wybrano jednomyślnie zarząd w następującym składzie: ob. Kreisa Pawła — jako prezesa, ob. Luszczaka Antoniego — jako wiceprezesa, ob. Jędrzyka Jana — jako sekretarza, ob. Klimczaka Józefa — jako skarbnika, oraz Merka Wiktora i Koconia Wawrzyńca — jako zastępców. Po dokonaniu wyboru polecono tymczasowemu zarządowi przygotowanie wiecu metalowców, który zarząd winien zwołać z końcem października lub z początkiem listopada br.

Następnie zwrócił się przewodniczący do zgromadzonych członków nowoutworzonej Federacji Przemysłu Metalowego z gorącym apelem o agitowanie wśród towarzyszy pracy za Generalną Federacją Pracy. W wolnych wnioskach zabierało głos kilku obywateli, wyrażając swe zadowolenie z powodu zorganizowania Generalnej Federacji Pracy, gdyż od dawna odczuwało się brak jednolitej organizacji zawodowej, bezpartyjnej i apolitycznej.

Wobec wyczerpania porządku obrad i ponieważ już nikt nie pragnął zabrać głosu, przewodniczący, po wyznaczeniu czasu i miejsca zebrania się zarządu, oświadczył, że dzisiejsze konstytuujące zgromadzenie Federacji Pracy Przemysłu Metalowego zostaje zamknięte i pożegnał zebranych naszym hasłem „Cześć Pracę“.

#### W sprawie majstrów fabrycznych.

W ostatnim numerze „Solidarności Robotniczej“ ukazał się artykuł pod tytułem „Gazecie Hutniczej do wiadomości“. W artykule tym autor zapytuje redaktora Juliusza Pionczyka, kierownika Biura Badań Psychotechnicznych Huty Bismarka i Falvy, ile traci przedsiębiorstwo dziennie lub rocznie, utrzymując niepotrzebnych urzędników? Artykuł ten porusza również sprawę zarobków pracowników umysłowych w poszczególnych zakładach przemysłowych. Jako jeden z tych pracowników umysłowych chciałbym sprostować i wyjaśnić wspomniany na wstępie artykuł.

Czy Generalna Dyrekcja Huty Bismarka zniósłaby, aby się jakiś majster wałęsał i drugiemu majstrowi przeszkadzał? Może na to pytanie odpowie nam autor wspomnianego artykułu. Niezależnie od tego zapytajmy p. Juliusza Pionczyka, czy jego Biuro Badań Psychotechnicznych istotnie nie jest potrzebne i ile na tem traci przedsiębiorstwo? Autor artykułu powiada, że jeśli robotnik zarabia na miesiąc 250 złotych, to nadzorca zarabia 400 złotych miesięcznie. Jabym sądził, że w takim wypadku nadzorca fabryczny nie zarabia więcej, niż 280 złotych miesięcznie, a jeśli mi autor artykułu nie wierzy, to niech sprawdzi.

Mistrzowie fabryczni mają moc pracy, a tylko jednego nadzorcę do pomocy. Przytem, zdaniem mojem, mistrz nie jest niczem więcej, jak tylko robotnikiem i ma przykry obowiązek pilnować swych kolegów-robotników, będąc t. zw. przodownikiem.

Majstrowie muszą każdą niedzielę być w hucie przez cały dzień, a nikt ich o to nie spyta, czy za tą niedzielę zapłatę otrzymają.

Zaryzykowałbym nawet twierdzenie, że robotnik nieraz bywa lepiej płatny, niż majster. Przytoczę fakt — w lipcu br. dwóch wykwalifikowanych robotników zostało mianowanych majstrami i zaliczonych do 16-tej grupy. Jako robotnicy zarabiali

znacznie więcej od proponowanego im wynagrodzenia w charakterze majstrów.

**Pracownik umysłowy,  
członek Generalnej Federacji Pracy.**

### **Robotnicy G. F. P. na zebraniach załogowych.**

Dnia 9 października b. r. odbyło się w Król. Hucie w Domu Ludowym zebranie załogowe Huty Królewskiej. Na zebraniu tem zabrał przedewszystkiem głos p. Kubik ze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, który mówił o ostatnich pertraktacjach w sprawie podwyżki zarobków w hutach żelaznych. Wspominał on również o nowopowstających „faszystowskich“, jak mówił, związkach zawodowych, których jednakże z imienia nazwać się obawia. Prócz tego powtarzał swą starą bajkę o trwonieniu polskich pieniędzy przez ministrów, zagranicę wyjeżdżających. Robotnicy, którzy nie pójdą pod opiekę Zespołu Pracy i nie wypowiedzą walki faszystowskiemu rządowi w Polsce, poniosą klęskę i żyć będą w wielkiej nędzy. Następnie przemawiał Gruszka z niemieckich związków chrześcijańskich. Nic on nowego nie powiedział, tylko podkreślał swoje poparcie dla słów Kubika. Po referatach odczytano rezolucję kongresu rad załogowych hut żelaznych przeciwko orzeczeniu komisji arbitrażowej w sprawie regulacji płac w hutach. W dyskusji, która wywiązała się, zabrał głos członek G. F. P. ob. Walenty Werner. Wskazał on na kapitalistyczne machinacje, idące po linii systemu amerykańskiego. Mówił o tem, jak wśród robotników krążą pogłoski, że kapitaliści chcą zawierać umowy zarobkowe najmniej na 3 lata. Jediną drogą wyjścia obroną ręką z tej walki z kapitałem jest jednolity front robotniczych organizacji zawodowych w pertraktacjach zarobkowych. Związki zawodowe powinny, nie zważając na swe polityczne poglądy, razem występować do walki. Następnie głos zabrał prezes miejscowej grupy G. F. P. ob. Małysz, popierając wywody swego przedmówcy i wskazując na powody, dla których robotnicy stracili zaufanie do swych rozpolitykowanych przywódców. Mówił on również o Sejmie Śląskim, jak to posłowie robotniczy, w nim zasiadający, nie myśleli o sprawach swych wyborców. W czasie przemówień obu naszych członków rozlegały się różne głosy naszych przeciwników, aby mówcom odebrać głos bo prawdę mówi przysłowie, że prawda w oczy kole. Na to przewodniczący zebrania zapytuje zgromadzonych, ażeby osądzili, czy ob. Małysz odbiega od porządku obrad? 10% zgromadzonych głosowało za odebraniem głosu naszym mówcom, zaś 90% wstrzymało się od głosowania. Po przemówieniach członków G. F. P. zabrał głos robotnik z niemieckich związków klasowych, który przeczytał z kartki, aby robotnicy nie przystępowali do Generalnej Federacji Pracy, tylko do niemieckich związków klasowych. Wszedł również na trybunę b. poseł Buchwald, jako przedstawiciel niemieckich

związków klasowych. Nie wiele powiedział, ale za to głośno krzyczał po niemiecku i bił pięścią w stół, wymyślając ordynarnie robotnikom, że od jego organizacji stronią. W końcu zebranie zamknięto bez żadnego konkretnego wyniku i bez uchwalenia żadnej rezolucji.

### **Życzenia ob. Teofilowi Kasprzykowi.**

Dnia 4. października br. obchodził członek grupy G. F. P. w Małej Dąbrówce, obywatel Teofil Kasprzyk, srebrne wesele. Z tej okazji zarząd grupy miejscowej oraz Ekspozytura Śląska G. F. P. życzy zacnemu pionierowi ruchu robotniczego, aby doczekał się złotego wesela.

### **Wspomnienie pośmiertne.**

W dniu 9. X. 1929 r. odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki naszego wiernego członka, śp. Roberta Wedekinda z Klimzowca.

Zmarły był bardzo wzorowym i ruchliwym członkiem grupy, to też zachowamy go na zawsze w naszej pamięci.

### **Zarząd Grupy Metalowców G. F. P. w Wielkich Hajdukach.**

Ekspozytura Generalnej Federacji Pracy na Śląsku wyraża tą drogą rodzinie śp. zmarłego wyrazy szczerego współczucia.

### **Zarządom wszystkich grup G. F. P. do wiadomości.**

Ekspozytura Śląska Generalnej Federacji Pracy komunikuje, że posiada już własne konto czekowe P. K. O. Nr. 306.550, na które to konto powinni skarbnicy grup wpłacać pieniądze z obrachunków miesięcznych, a obrachunki same odsyłać niezwłocznie do biura Ekspozytury.

Ekspozytura uważa, że tą drogą ułatwi zarządom grup punktualne uiszczanie się ze swych obliczeń miesięcznych, a zarządy nie potrzebują tracić czasu na przyjazdy do Katowic oraz wydawać pieniędzy na przejazdy koleją lub tramwajem.

Jeżeli która z grup nie otrzymała jeszcze przekazów, prosimy zwrócić się po takowe do Ekspozytury, a zostaną one nadesłane odwrotną pocztą.

**Ekspozytura Śląska Generalnej Federacji Pracy.**